

Końcówka miesiąca, w sytuacji gdy ogólnie cały miesiąc był słaby, nie jest wyznacznikiem nastrojów na rynku. Wyznacznikiem będzie pierwszy tydzień nowego miesiąca.

Na razie w USA ciągle jesteśmy na etapie próby ożywienia rynku będącego w trakcie korekty spadkowej (za nami 7 dni tej próby). We wtorek na Wall Street była podejmowana próba potwierdzenia odbicia, ale po niezłym początku sesji (Nasdaq zyskiwał 1.6%, przy niezłym wolumenie) indeks Nasdaq nie dowiódł tego do końca handlu (zyskał 1.2%, czyli za mało by potwierdzić odbicie, przy wyższym, ale też poniżej przeciętnego wolumenie). Była to szósta sesja próby ożywienia rynku i w tym czasie (ignorujemy pierwsze trzy dni) czekamy na sesję ze wzrostem o przynajmniej 1.4-1.5% przy silnym wolumenie. Tak więc mimo że ogólnie sesja wyglądała na mocną (pojawił się dzień akumulacji akcji), to uważam że rozczarowała, bo pokazała, że potwierdziła, że popyt ma duże problemy żeby się zmobilizować i wykończyć próbę ożywienia (efektem tego była następna słaba sesja, która była dniem dystrybucji, choć wolumen był na szczęście tylko minimalnie wyższy niż we wtorek). Na razie jednak próba ożywienia rynku w USA ciągle jest aktualna, a potwierdzenie tego ruchu może się pojawić na każdej kolejnej sesji, mimo że nie wspierają tego informacje okołorynkowe (giełdę nie interesują ogólne opinie). Gdyby potwierdziło się to odbicie, to w następnej kolejności obserwujemy czy nie towarzyszą mu dni dystrybucji, czyli czy duże instytucje nie wykorzystują tego ruchu do sprzedaży po lepszych cenach, a co nam z kolei nakazuje wzmóc ostrożność. Przypominam, że obecna próba odbicia zostanie natomiast zanegowana, gdy S&P500 spadnie poniżej 1291.98 pkt (choćby naruszy ten poziom w trakcie sesji; obecnie indeks jest 1.65% powyżej), a Nasdaq poniżej 2774 (obecnie 2.3% powyżej). Wtedy byki będą musieli poszukać punktu zaczepienia na niższych poziomach.

Siła strony podaźowej ciągle jest na wysokich poziomach (choć ostatnio nieco osłabła to ciągle to sprzedający dominują), co oznacza, że duże instytucje sprzedają akcje i tym samym popytowi trudno jest się zmobilizować i przebić przez tę ścianę podaży. Byki potrzebują mocnych argumentów, których mogliby się chwycić. W pełnym ryzyku otoczeniu wydaje się być bardzo trudno o takie mocne argumenty, ale pamiętajmy, że giełda żyje własnym życiem i nie obchodzą jej ogólne opinie o tym, w jakim kierunku powinna pójść. Na razie jednak, póki nie pojawią się sygnały potwierdzające odbicie na giełdzie w USA, które też pozwoliłyby naszemu rynkowi na zakończenie spadków, należy pozostać ostrożnym wobec rynku akcji. Wchodzenie na rynek obecnie (próba łapania dołków) jest obarczone sporym ryzykiem. Początek czerwca pokaże bardziej wiarygodny obraz rynku. Wydaje mi się, że rynek wciąż jest za spokojny wobec niepokojących informacji, jakie płyną z Hiszpanii i chciałbym się tu mylić (prywatne opinie nie mają znaczenia na rynku, on żyje własnym życiem, dlatego najważniejsza jest obserwacja gry popytu i podaży opisywana powyżej).